

## Cześć i wartość jednostki. Słowo od Redaktora Naukowego

W poprzednich tomach wskazałem na najistotniejsze wartości w kulturze antycznej: na prawdę, dobro i piękno, które wciąż są żywe w europejskim sposobie myślenia, choć wymagają zdecydowanej obrony przed relatywistycznymi mniemaniami ludzi niepotrafiących dążyć do wolności. Podobnie było w V wieku przed Chrystusem. To przecież, jak pamiętamy, Sokrates (469–399) bronił niezwykle konsekwentnie przez całe swoje życie prawa każdego człowieka do szukania obiektywnej prawdy, dobra oraz piękna w życiu i działaniu ludzi.

Teraz pragnę zwrócić uwagę Czytelnika na trwałe wartości, jakie starożytni Grecy przypisywali każdemu człowiekowi. Z nich najcenniejsza jest cześć (*timé* – rzeczownik rodzaju żeńskiego, *timán* – czasownik ‘czcić’), inaczej tłumacząc: godność, wartość, z której poczuciem człowiek się rodzi. Ma ona, zdaniem greckich poetów i filozofów, dwa wymiary: jeden indywidualny, niemal intymny, sprowadzający się do myślenia o sobie w kategoriach szacunku, jaki każdy z nas ma w stosunku do samego siebie. Utrata tego szacunku kończy się u starożytnego Greka samobójstwem. Drugi wymiar ma charakter społeczny: to szacunek i cześć, jakie wobec jednostki mają inni. Od czasów Homera, czyli od ponad 2700 lat – mówiąc inaczej, od początków europejskiej cywilizacji – utrwaliło się wśród wolnych Greków przekonanie, że każdemu człowiekowi należy się cześć i szacunek. W księdze XXII *Odysei* (w. 412 i n.) czytamy o reakcji Odysa na zachowanie staruszki Euryklei, jego niani, która widząc w megaronie trupy pobitych zalotników i zwycięskiego Odysa, już miała krzyknąć w podziwie nad tak wielkim jego czynem, ale powstrzymała ją słowami:

W sercu ciesz się, staruszko, a od krzyków się wstrzymaj; bezbożna to rzecz chęłpić się nad pobitymi mężami. Wola bogów ich zmoęła i własna zbrodnia: nie uszanowali nikogo z ludzi ziemskich, złego czy dobrego, ktokolwiek by do nich przyszedł.

Określenie *zły* i *dobry* u Homera nie ma jeszcze znaczenia moralnego, ale społeczne: *zły* to człowiek niskiego pochodzenia, a *dobry* to, powiedzmy, ary-

stokrata. Dla nas ważne jest stwierdzenie, że zalotnicy nie okazywali czci nikomu – i to dyskwalifikowało ich jako ludzi. Widać, że poecie bardzo zależało na uwypukleniu społecznej zasady szacunku do każdej jednostki, skoro włożył podobne stwierdzenie w usta mądrej Penelopy w księdze następnej (XXIII 64 i n.): „Nikogo z ludzi nie uszanowali, dobrego czy złego, ktokolwiek się do nich zbliżył”.

Ten społeczny wymiar *timé* znalazł odbicie w najstarszym prawie greckim: *timé* oznaczała wartość, którą należy oddać za zrabowane mienie lub za znieważenie człowieka. Mówiło się: *apotínein timén tini*, czyli – tłumacząc dosłownie – „oddać komuś cześć” (przez zapłacenie odszkodowania za dokonane zło). Takiego wyrównania za zniewagę, jaką było porwanie Heleny i zrabowanie skarbów, żąda Agamemnon od Trojan (*Iliada* III 458): „[...] więc nam oddajcie Helenę argejską i skarby zabrane / zwróćcie, a także odszkodowanie [*timén*] zapłaćcie od was należne”.

Zasada szacunku, tym razem wobec poglądów drugiego człowieka, obowiązuje, jak wiadomo, w nauce, a szczególnie w ocenie osiągnięć badawczych autorów książek i artykułów naukowych. Potrzeba nieustannego ćwiczenia się w owej pełnej szacunku ocenie, choćby była ona nawet bardzo krytyczna, otwarła w naszej serii nowy dział zatytułowany *Recenzje*. Na początek, aby zachęcić i starszych, i młodszych kolegów do dzielenia się z Czytelnikiem opiniami o bieżących lekturach, zamieszczam jedną z nich, licząc na ich szerokie zainteresowanie.

\*\*\*

Książka ta powstała dzięki trudowi wielu osób, którym teraz pragnę gorąco podziękować: najpierw Pani Prodziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Zofii Berdychowskiej za nieustanne życzliwe wspieranie naszych inicjatyw, w tym finansowe.

Pragnę też wyrazić swoją wdzięczność młodszym koleżankom, Paniom doktorantom Wydziału Filologicznego UJ: Katarzynie Gawel-Jaworskiej, Karolinie Kolendzie i Katarzynie Sudnik, które zgodziły się na wcale nie tak łatwą pracę redakcyjną pod przewodnictwem Pani Anny Siwicy, również doktorantki Wydziału Filologicznego UJ. Naszą pracą od strony stylistycznej, redakcyjnej i formalnej kierowała Pani dr Anastazja Oleśkiewicz, która zgodziła się poświęcić swój czas najpierw na przeprowadzenie wstępnego szkolenia przyszłych autorów, a następnie intensywnie z nimi współpracowała, poruszając się swobodnie w problematyce i kwestiach formalnych redagowania tekstów w kilku językach europejskich. Za cały ten trud z serca dziękuję.

Szczególne podziękowanie zechcą przyjąć nie tylko P.T. Autorzy artykułów, ale przede wszystkim ich P.T. Recenzenci, których jak zwykle wymienię w porządku alfabetycznym: dr hab. Adam Bieniek; dr hab. Dariusz Brodka, prof. UJ; dr hab. Katarzyna Dybeł, prof. UJ; dr hab. Dorota Gil, prof. UJ; prof. dr hab. Ma-

ria Kłańska; dr hab. Maria Maślanka-Soro; dr hab. Jadwiga Miszańska, prof. UJ; dr hab. Barbara Oczkowska, prof. UJ; prof. dr hab. Krystyna Stamirowska; prof. dr hab. Jerzy Styka; dr hab. Lidia Sudyka, prof. UJ; prof. dr hab. Wasilij Szczukin.

Chciałbym też prosić o przyjęcie podziękowania za pełną taktu współpracę Panią Dorotę Heliasz, zastępcę dyrektora ds. produkcji Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Panią mgr Jadwigę Makowiec, którym nasz tom zawdzięcza swój ostateczny kształt.

*Kazimierz Korus*

Kraków–Tenczynek, 6 lipca 2011 r.